Rok 2. № 33. Sosnowiec, piątek 11 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Obrady sejmowe.

WARSZAWA, 10.2. (PAT) Dziś sejm przystąpił do dalszej rozprawy nad budżetem ministerjum roform rolnych.

Poseł Marciniak (Ch D) mówi, iż klub jego głosować będzie za budżetem.

Poseł Sochacki (komunista) skarży się na wzmocnienie faszystowskich osa ników na kresach.

Poseł Malinowski (Wyzw.) stwierdza, że klub jego głosować będzie za budżetem.

Poseł Okoń (Rad. str. chł.) skarży się na pokrzywdzenie ludu przy parcelacji w osadnictwie i t. p.

Poseł Wojtowicz (Str. Chłopskie) wnosi rezolucję, domagającą się nowelizacji ustawy o reformie rolnej w tym sensie, aby przy parcelacji prywatnej właściciel składał kaucję, zabezpieczającą dokonanie parcelacji oraz, aby rozpoczęte parcelacje były z urzędu dokończone.

Pan minister reform rolnych prof. dr. Staniewicz odpowiadając na zarzuty powiedział: że wiele zarzutów jest słusznych, ale najprzód trzeba było uregulować rzeczy ogólne, podstawowe, a dopiero później przejść do szczegółów.

Następnie izba przystąpiła do rozpatrzenia budżetu ministerjum komunikacji.

Referent poseł Chądzyński (NPR.) podnosi, że rok ubiegły był dla kolei polskich przełomowym, bo pomimo opłat rentowych, procentów pożyczki kolejowej, nowych linji i urządzeń wniesiono do skarbu państwa 21.500 000 zł.

Ks. poseł Kaczyński, (Chrz.D) zreferował budżet głównej dyrekcji poczt i telegrafów, W imieniu komisji referent zgłasza szereg rezolucyj, między innemi, aby Sejm 7.200.000 wpłacone przez poczty na rzecz bezrobotnych przeznaczył na budowę gmachu i ulepszenie połączeń telegraficznych i telefonicznych, oraz aby wprowadzono sporządzanie protestów wekslowech przez urzędy pocztowe. Na tem obrady przerwano do godz. 4 po południu.

Po przerwie w dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji przemawiał poseł Dachowski (Ch. D.). Mówca ten wykazał, że uposażenie urzędników kolejowych jest niskie. W roku 1927 trzeba na uruchomienie mnożnej dla pracowników kolejowych i państwowych 263 niiljony zł. Oczywiście nie będzie to możliwe ze względu na stan finansów państwa. Jest jedo tylko wyjście, a mianowicie rozszerzenie podstaw podatku majątkowego.

Poseł Tabaczyński (Z. L. N.) wykazuje, że ministerstwo komunikacji, choć jest działem ściśle gospodarczem, stało się od pewnego czasu działem politycznym ze szkodą dla kolejnictwa.

Poseł Kuryłowicz (P.P.S.) uskarża się na niejednolitość organizacji kolejnictwa i domaga się usunięcia tego zła ponadto zarzuca ministrowi, że na kolejach ciągle łamane są ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym o urlopach i o kasach chorych.

Poseł Michalak (NPR.) ubolewa, że stosunki służbowe na kolejach nie są uregulowane.

W tym miejscu urzędujący wicemarszałek Zwierzyński oznajmił, że ministerjum skarbu wniosło projekt ustawy w sprawie odpowiednich zmian preliminarza budżetowego w związku z utworzeniem ministerjum poczt i telegrafów. Projekt ten będzie traktowany jako poprawka rządu do budżetu.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał poseł Łypacewicz, zwracając uwagę na konieczność unieważnienia długoterminowych kontraktów na dostawę na kolejach, stanowiących wielki ciężar dla skarbu państwa.

Następnie przemawiał poseł Ostrowski (Piast), który wypowiedział cały szereg krytycznych uwag co do poszczególnych działów ministerjum komunikacji.

Następnie przemawiał minister Romocki, który oparł zarzuty referenta co do braku sprawozdań rachunkowych. Następnie p. minister prosił o przywrócenie sumy 5. 600. 000 zł. na kupno fabryki „Wagon" w Ostrowiu Wielkopolskim. W sprawie uposażenia pracowników kolejowych p. mini srer zaznaczył, że sprawa polepszenia płac stoi w związku ze zwiększeniem się dochodowości kolei.

W dyskusji przemawiał jeszcze poseł Matakiewicz, oraz referent poseł Chądzyński i na tem dyskusję nad budżetem ministerjum komunikacji zakończono.

Nowy szantaż rządu niemieckiego.

Groźbą zerwania rokowań o traktat handlowy wymusić chce na Polsce bezprzykładne koncesję.

BERLIN, 10. 2. (PAT.) Warszawa godz. 11 rano wyznaczone było posiedzedzenie komisji prawnej delegacji polskiej i niemieckiej do rokowań o traktat handlowy. Na 40 minut przed terminem posiedzenia niemiecki przewodniczący komisji zawiadomił telefonicznie przewodniczącego polskiego, że posiedzenie odbyć się nie może i że nawet nie można brać pod uwagę żadnego terminu dla nowego posiedzenia.

Dzienniki berlińskie piszą że w rokowaniach handlowych zaznaczyły się trudności z powodu wydalenia 4-ch obywateli niemieckich z Polski oraz ze względu na to, że przy rokowaniach nad sprawami wysuniętemi przez Niemcy, sprawami wjazdu, pozytu i osiedlenia, nie zbliżono się do porozumienia.

Wobecpowyższego przedstawienia sprawy należy zaznaczyć, iż przerwanie rokowań przyszło całkowicie niespodziewanie dla delegacji polskiej.

Właśnie bowiem w ostatnim tygodniu przezwyciężone zostały poważne trudności. W kwestjach wjazdu, pobytu i osiedlenia osiągnięto porozumienie w ogólnym zarysie.

Wśród nieuzgodnionych kwestyj figurują tylko te postulaty niemieckie, które nie znajdują precedensu w żadnym traktacie handlowym ani polskim ani niemieckim, ani też wogóle europejskim.

Powodów zerwania rokowań nie należy zatem szukać w zakresie samych rokowań handlowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Rewolucja w Portugalji.

MADRYT 10.2 (A.W). Komunikacja kolejowa między Oporto a Lizboną została przerwaną. Jedynie ruch lotniczy jest jeszcze utrzymany. Wiadomości nadchodzące z Lizbony są sprzeczne. Wbrew uspakającym komunikatom rządowym załoga dwuch okrerów wojennych przeszła na stronę powstańców, z drugiej strony załoga okrętów, które pozostały wierne rządowi operacjami artyleryjskiemi wyrządziły miastu wielkie szkody. Wedle niestwierdzonych wiadomości zbuntowała się eskadra samolotów w Alarco i odleciała do Lizbony aby poprzeć ruch powstańczy. Poseł amerykański w Lizbonie Daring zatelegrafował do Waszyngtonu, że zmuszony jest opuścić gmach poselstwa z powodu nieustającego ognia karabinowego.

MADRYT, 10. 2. Według niestwierdzonych dotychczas wiadomości, jakie przedostały się przez granicę portugalską, prezydent republiki portugalskiej został podobno uwięziony.

Przyjazd min. Dobruckiego do Katowic.

KATOWICE, 10.2 (P. A. T) Pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. G. Dobrucki przybędzie do Katowic dnia 11 bm. o godz. 6 rano i zabawi na Sląsku dwa dni t. zn. w piątek i sobotę. W programie pobytu przewidziane jest zwiedzenie gimnazjów katowickich, szkoły powszechnej w Hajdukach i szkoły hutniczej w Królewskiej Hucie oraz po powrocie do Katowic o godz. 16 konferencje i audjencje. Wieczorem podejmuje p. ministra obiadem ks. biskup Lisiecki. W sobotę o godz. 8 rano pojedzie p. minister na zwiedzenie szkół w Rożdzieniu, Mysłowicach, Pszczynie, Bielsku i Cieszynie. Wieczorem odbędzie się konferencja w województwie w sprawie szkolnictwa, oraz przyjęcie u p. wojewody Odjazd o godz. 10 wieczorem.

Echa afery posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 10.2. (A.W.) Dzisiejsza ABC. zaznacza, iż tajność obrad sądu marszałkowskiego w sprawie afery posła Wojewódzkiego przyczyniła się do wytworzenia w kuluarach parlamentarnych nastroju dziwacznych pogłosek. Do wytworzenia się tych nastrojów przyczynia się w pierwszym rzędzie klub N. P. Ch. wydając codziennie biuletyn, w którym znajduje się streszczenie możliwie tendencyjnych zeznań świadków. W szczególności komunikaty te potwierdzają fakt otrzymywania przez Wyzwolenie z oddziału I. funduszy, które następnie zużywano na agitację. W konkluzji pismo domaga się zaniechania tajności obrad.

Setki osób umiera na grypę w Londynie.

LONDYN, 10.2 W Anglji szaleje w dalszym ciągu grypa. W przeszłym tygodniu pociągnęła za sobą 818 ofiar. W samym Londynie zmarło 215 osób.

42 lata na Sachalinie za sprawę „Proletarjatu".

MOSKWA, 10.2. Władze sowieckie wykryły na Sachalinie dotychczas tam zamieszkującego najstarszego polaka, zesłanego politycznie, Buhajskiego. Został on aresztowany w Warszawie w roku 1885 w sprawie „dwudziestu dziewięciu". Buhajski przebył na zesłaniu 42 lata.

14-ta loterja państwowa.

V klasa — I dzień. Główniejsze wygrane:

10.000 zł. nr. 8921.
5.000 zł. nr. 3761.
3.000 zł. nr. 21769.
2.000 zł. n-ry 9838 57521.
1.000 zł. n-ry 16272 22667 28224 47220 53790 650-3 79399.
600 zł. n-ry 12770 23639 35898 37279 41512 43433 45273 47840 48498 56268 58171 58854 60972 62177.
500 zł. n-ry 3106 3165 6500 12607 15998 20542 24305 25961 28295 31276 35055 38693 43465 47098 49516 53069 55858 65612 66286 76873 77488.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 10.II.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

TOKARKĘ
metrówkę, nową
sprzedam okazyjnie.
Wiadomość
BĘDZIN, tel № 84.

I my mamy ludzi.

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł, którego autor doszedł do wniosku, że jedną z najgłówniejszych przyczyn dzisiejszej mizerji w Polsce jest brak ludzi energicznych, przedsiębiorczych, ludzi, którzyby potrafili wykreślić sobie jasno cel i dążyć do niego, łamiąc wszelkie spotykane po drodze przeszkody. Tacy ludzie są w Ameryce i takim ludziom Ameryka zawdzięcza swe przodujące stanowisko w przemyśle i handlu.

Autor artykułu p. Z. B. mimowoli czy z umysłu nie wspomniał, że jednak są i u nas, w Polsce, ludzie tylko nieco odmiennego gatunku. Ludzie pomysłowi i sprytni, którzy doszli lub dochodzą do majątku, ale droga, którą obrali, różni się wielce od dróg, używanych przez amerykan.

Jakiś pan utytułowany i ustosunkowany pragnie założyć, naprzykład, fabrykę samochodów, samolotów, jakichś tam maszyn lub wogóle czegokolwiek, na co potrzeba pieniędzy.

Nasi magnaci gotówkę posiadają i to w ilości, zupełnie wystarczającej do stworzenia w Polsce tych gałęzi przemysłu, których dotychczas nie było.

Ale swojej gotówki nikt nie chce ryzykować. Bo i poco, kiedy większa część rządów dotychczasowych z prawdziwem zaparciem się popierała wszelkiego rodzaju przemysły krajowe.

Zwraca się więc taki pomysłowy, a ustosunkowany jegomość do rządu, by należał do współki, dał pożyczkę, a wreszcie dał nieistniejącej jeszcze fabryce zamówień na kilka miljonów, no i przy zamówieniu zaliczył tyle gotówki, by można było za nią zbudować fabrykę i jeszcze grubo na tem zarobić.

W takim nie tyle przemysłowym, jak pomysłowym przedsiębiorstwie ministrowie, wice ministrowie i inni wyżsi urzędnicy dostawali posady dygnitarskie, no i obrabiało się interesy i intereski czyste i brudne, jakie los szczęśliwy zesłał, a za wszystko płaciło społeczeństwo.

Ktoby chciał zliczyć te ciężkie miljony i miljardy, roztrwonione w ten sposób, ten miałby nie lada pracę.

Musimy przyznać jednak, że czasy te należą już do przeszłości. Od historycznego maja nie słyszymy już o tego rodzaju przedsiębiorstwach, żerujących na skarbie, a dekret którym wzbroniono urzędnikom, a nawet posłom pełnienie funkcyj zwykle honorowych, ale za to dobrze płatnych w przedsiębiorstwach, w których udział ma skarb, położył kres bardzo wielu nadużyciom.

To też znów niemile dotknęła nas wiadomość, że jakiś arystokrata w północno-wschodniej Polsce zamierza założyć fabrykę samochodów i że rząd ma mu przyjść z pomocą. Taki pan ustosunkowany powinien się zwrócić raczej do swych znajomych i krewnych hrabiów i książąt i ich namówić do uruchomienia kapitałów, złożonych w bankach zagranicznych, a fabryka pójdzie w ruch prędzej jeszcze, niż przy pomocy rządu.

Raz nareszcie rząd powinien przestać być przedsiębiorcą, tembardziej, że nie każdy rząd ma jednakowe zdolności do prowadzenia przedsiębiorstw.

Fabryka samochodów, samolotów i czego tam jeszcze, to nie fabryka wódek lub tytoniu, które społeczeństwo musi nabywać, choć czuje, że te wyroby są wstrętne.

Więc też i udział rządu w takich przedsiębiorstwach kończy się tem, że rząd sam kupować musi własne wyroby i płacić za nie tak słono, jak za najlepsze zagraniczne.

A pomysłowi jegomoście zgarniają złote i śmieją się w kułak z naiwności rządów.

Takich ludzi w Ameryce niema...

S.

Zbrodnie profesorów francuskich w Warszawie.

W ostatnim czasie policja warszawska była wprost zasypana doniesieniami rodziców, że **dzieci ich — przeważnie w wieku do lat pię iu** — znikają gdzieś w tajemniczy sposób. Policja ze swej strony robiła wszelkie wysiłki, aby wykryć zbrodniarzy i skierowała swe dochodzenia w kierunku bandy handlarzy żywym towarem. Dochodzenia te nie przyniosły żadnego skutku, tem bardziej, że rodzice, którzy zgłosili raz zaginięcie, swych dzieci, nie zjawili się po raz drugi. Wreszcie pewnego dnia zgłosiła się w urzędzie śledczym p. Marja Z., żona dyrektora jednego z warszawskich banków z listem następującej treści:

„Synek pana Artur jest w naszej mocy. W razie niezłożenia na nasze konto w PKO. **kwoty 10 tys. złotych do godziny 3 popołudniu do dnia jutrzejszego, synek pana więcej światła dziennego nie ujrzy.** O prawdziwości listu może się pan przekonać w urzędzie śledczym, gdzie **niedowiarkom już ośmioro potomków na tamten świat wysłaliśmy**".

List poddano ekspertyzie. Charakter pisma jednak, jakoteż zasadnicza treść listu, nie przypominała policji nikogo z przestępców dotychczas notowanych. Fotografje listu rozesłano więc do Berlina, Wiednia, Londynu i Paryża z prośbą o odszukanie w tamtejszych albumach przestępców autora zbrodniczego pisma.

Na tem cała ta sensacyjna sprawa stanęła.

———

Posterunkowy z drugiego komisarjatu, zauważywszy na balkonie 4 piętra przy ul. Nowogródzkiej 48 **uczepionego za ubranie chłopca,** wezwał natychmiast pogotowie ratunkowe i straż pożarną, która natychmiast rozpięła płachtę pod balkonem i usiłowała okrzykami zachęcić chłopca do zerwania ubrania i rzucenia się na nią. Nawoływania te jednak były bezskuteczne — **chłopiec wydawał się jakby martwy, czy też nieprzytomny.**

Straż, nie widząc innego sposobu uratowania chłopca — dostawiła drabinę, a jednocześnie starała się dostać do mieszkania, do którego należał balkon. Drzwi mieszkania zastali jednak zamknięte. Wyłamano więc je i strażacy w towarzystwie policji weszli do lokalu „szkoły freblowskiej". Znaleziono tam w szafach oraz koszach **siedmioro małoletnich dzieci: czterech chłopców i trzy dziewczynki z zakneblowanymi ustami.** Straszliwe to odkrycie dało natychmiast funkcjonarjuszom policji do zrozumienia, że chłopcy ci, to nie uczniowie, lecz więzieni malcy, porwani przez zbrodniarzy dla wyłudzenia większych kwot od ich rodziców.

Po tem odkryciu otoczono policją dom i zaczęto go przetrząsać od strychu do piwnic, w których też znaleziono ukrytych zbrodniarzy. Jest to profesor gimnazjalny z Paryża p. **Pelletier, kolega jego profesor Duval, oraz nauczycielka z Bordeaux, Oiseau.**

Rewizja osobista u zbrodniarzy wykryła znaczniejszą kwotę pieniędzy oraz listy adresowane do rozmaitych bogatych obywateli Warszawy, z żądaniem wykupu za uprowadzone z ulicy dzieci.

Tymczasem straży udało się zdjąć wiszącego na balkonie chłopca — pięcioletniego Artura Z. —, który po przyprowadzeniu do przytomności opowiedział, że trzymany przez dwa dni przez bandę nie otrzymywał pożywienia, co doprowadziło go do tego, że korzystając z nieobecności aferzystów w pokoju, wyskoczył oknem.

„Szkołę freblowską" opieczętowano, zbrodniarzy zaś osadzono pod kluczem.

Brat zabił brata.

Kainowa zbrodnia na Pradze.

Zaledwie przebrzmiały echa strzałów przy ulicy Solec, nowa obrzydliwa zbrodnia zaalarmowała policję stołeczną, tym razem na Pradze.

Bracia Kazimierz i Stanisław Terleccy (Szeroka 9) od dłuższego czasu toczyli spór zacięty o schedę, odziedziczoną po ojcu.

Pierwszy był sekwestratorem urzędu skarbowego, drugi — urzędnikiem pocztowym.

Choć zamieszkiwali dwa sąsiednie mieszkania, mowy nie było o jakichkolwiek stosunkach rodzinnych. Nigdy nie widywano ich razem, chyba — podczas kłótni.

Onegdaj o godzinie 6 wiecz. Stanisław Terlecki wywołał brata na podwórze.

Kazimierz stawił się natychmiast. Rozmawiali początkowo szeptem, następnie coraz głośniej, wreszcie rozmowa przeistoczyła się w sprzeczkę. Do porozumienia nie doszło. Bracia rozeszli się — każdy w swą stronę.

Po upływie paru minut Stanisław ponownie wezwał Kazimierza na rozmowę. Spotkanie nastąpiło pośrodku dziedzińca. Straszną scenę mordu obserwowało kilka osób.

— Czy już się namyśliłeś? — zagadnął Stanisław.

— Tak.

— A więc?

— Zdania nie zmienię.

Świadkowie tej sceny ujrzeli błysk lufy rewolweru. Stanisław Terlecki skierował broń na brata i strzelił.

Trafiony w brzuch Kazimierz postąpił dwa kroki w kierunku zbrodniarza, rozkrzyżował ramiona i, nie powiedziawszy słowa, runął twarzą na bruk.

Na odgłos strzałów z klatek schodowych powybiegali lokatorowie. Stanisław Terlecki, nie zważając na świadków, podszedł do leżącego brata, strzelił mu w plecy, poczem zawrócił i spokojnie udał się do mieszkania.

Zaalarmowano policję, następnie Pogotowie. Lekarz stwierdził stan ciężki. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Aresztowany Stanisław Terlecki milczy, zdradzając zupełną apatję. Oddał rewolwer, nie powiedział nic na swe usprawiedliwienie.

Obaj bracia byli żonaci.

Kolejarze u p. prezydenta Rzplitej.

P. prezydent Rzplitej zainteresował się o tyle sprawami żądań kolejarzy, że wyraził życzenie odbycia drugiej konferencji, jutro t. j. 12 b. m.

Czy konferencja powyższa da jakie pozytywne wyniki przesądzać trudno, Zresztą pretensje kolejarzy są tego rodzaju, że rozkładanie ich zaspokojenia na miesiące bynajmniej nie usunie wzmagającego się wrzenia.

Kolejarze widzą przecież, jak się marnotrawią fundusze kolejowe na subsydja dla stoczni gdańskiej dla międzynarodowego towarzystwa ubezpieczeń lub też na straty, ponoszone dzięki oddaniu koncesji na sprzedaż biletów towarzystwu „Orbis"

Kolejarze w Zagłębiu mają prócz tego swą miejscową bolączkę. Oto drożyzna u nas jest taka sama, jak na Śląsku, tam jednak kolejarze mają 40-sto procentowy dodatek „kresowy"

Złośliwi twierdzą, że jest to specjalne wynagrodzenie dla 60 proc. kolejarzy, usposobionych wrogo względem Polski i udających na służbie polaków, a w domu — są zabitymi hakatystami.

Krwawa tajemnica pałacu.

Właściciel majątku pod zarzutem 2 morderstw.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż w miejscowości Mestwin w powiecie kartuskim na Pomorzu, policja aresztowała niejakiego Rosena, pochodzącego z Warszawy.

Rosen nabył majątek ziemski w Mestwinie w r. 1921 i tam się sprowadził. Po pewnym czasie przybyła do Mestwina niejaka Cissowska, rozwódka, która zamieszkała u Rosena i żyła z nim pod jednym dachem kilka lat.

Przed półtora rokiem Cissowska zmarła nagle, wśród okoliczności tajemniczych, które wywołały liczne domysły i komentarze Rosen pochował ją w przyległym do dworu parku. Z biegiem czasu zapomniano o zagadkowym zgonie Cissowskiej.

W tych dniach przybyła znów do Mestwina 16-letnia córka ś. p. Cissowskiej, by spędzić u Rosena kilka wolnych od nauki dni. Wczoraj

KINO „CORSO" BĘDZIN.

Od wtorku 8-go do niedzieli 13-go lutego r. b.

Ojcowie i dzieci

wzruszający dramat życiowy w 12 aktach.

W roli głównej najgenialniejszy tragik świata RUDOLF SCHILDKRAUT.

KINO „Sfinks" Sosnowiec.

Od poniedziałku 7-go do niedzieli 13-go lutego r. b.

Czy powinniśmy milczeć (Truciciel ludzkości)

wielki erotyczny dramat w 12 aktach.

W roli głównej słynny światowy artysta CONRAD VEIDT.

rozeszła się nagle alarmująca wiadomość, iż dziewczyna ta zniknęła bez śladu. Wszelkie ślady wskazują, iż została zamordowana.

Pod zarzutem tego morderstwa, a także celem ostatecznego wyjaśnienia zagadkowego zgonu matki Cissowskiej, aresztowano Rosena.

Od prywatnego mieszkania wara!

Kłopoty mieszkaniowe wojewody Remiszewskiego.

„Kurjer Zachodni" wczorajszy przedrukował „aktualny" dla Zagłębia artykulik „Głosu Lubelskiego", wykpiwający kłopoty wojewody lubelskiego p. Remiszewskiego, który przez kilka dni był starostą będzińskim.

Treść tych wypocin przytaczamy w kilku słowach.

Wojewoda Remiszewski zamieszkał w hotelu, gdzie, oczywiście, stale mieszkać nie może. Przygotowuje więc sobie dziewięciopokojowe mieszkanie w ten sposób, że urząd miar i wag usunął do innego lokalu, a ten zajął dla siebie, dołączając doń mieszkanie po b. staroście, przeniesionym na inne stanowisko.

Ponieważ p. Remiszewski nie należy do żadnej z 3 partyj, dających w sumie 8, więc też huzia na niego.

Zapewne „Kurjer Zachodni" wie o tem, że każdy wojewoda musi mieć prócz mieszkania prywatnego, pokoje reprezentacyjne, gdyż urząd tego wymaga.

I p. Remiszewski miałby bez kłopotu mieszkanie gdyby nie to, że b. zastępca wojewody p. Bryła pomimo tego, że już nie jest na urzędzie zajmuje lokal rządowy, złożony z 11 pokoi i ogrodu. Ale o tem ani „Głos Lubelski", ani „Kurjer Zachodni" nie wspominają, gdyż p. Bryła jest ich sympatykiem.

A jednak „zawierciański".

Zaśmiecanie języka polskiego.

Gdy w „Dzienniku Urzędowym" ogłoszono o podziale powiatu będzińskiego na dwa powiaty: będziński i „zawierciański" zwracaliśmy uwagę na ten dziwoląg językowy, ukuty przez jakiegoś filozofa, który nigdy nie kupował zawierckich wyrobów, gdyż starczały mu portki samodziałowe. Byliśmy też pewni, że wraz ze sprostowaniem niedokładnej treści ustawy, która zapomniała naprz. o przyłączeniu gm. Myszków do pow. zawierckiego, zostanie wycofany z użycia dziwoląg językowy, mianowicie przymiotnik „zawierciański".

Stało się jednak inaczej. W jednym z miejscowych dzienników starosta nowego powiatu, p. Kowalski, zamieścił ogłoszenie, w którem kilka razy spotykamy przymiotnik „zawierciański". Czy nie czas wreszcie, by zgodnie z okólnikiem min. Składkowskiego urzędy warszawskie zaczęły studjować język polski. I czy miast dokształcać starostów, wojewodów, nauczycieli, nie lepiejby było, aby nasi dygnitarze, piszący ustawy, uczęszczali na kursy wieczorowe, dokształcające?

Przecież to wstyd tak pisać po polsku!

Upił się, pobłądził i umarł.

Zwłoki 66-letniego starca na łące.

W d. 4 bm. 66-cio letni Paweł Pawełczyk, mieszkaniec Żychcic, gm. Bobrowniki, pow. będzińskiego, udał się po odbiór renty inwalidzkiej, w sumie 25 zł., do Szarleju na G. Śląsku.

Gdy po trzech dniach Pawełczyk nie wrócił, syn jego udał się na poszukiwania i w d. 8 bm. na łące pod Zychcicami znalazł martwe zwłoki ojca.

Rozbita butelka po wódce, miejsce gdzie znaleziono Pawełczyka i pozycja, w jakiej leżał, zdają się świadczyć, że nie może być mowy o gwałtownej śmierci. Starzec podpił sobie, pobłądził, a zmęczony legł na łące, by więcej nie wstać.

Zahypnotyzował ją i uwiódł.

Tak się skarżył nieszczęsny mąż w policji.

Do podkomisarjatu na Pogoni zjawił się w d. 9 b.m. wieczorem Stanisław Kowal, zamieszkały przy ul. Mickiewicza Nr. 5 i opowiedział żałosną i dziwną nieco historję.

W d. 5 lutego odbywała się zabawa w straży ogniowej na kolonji Fitznera w Sosnowcu. Na zabawie tej była obecna i bawiła się ochoczo żona Kowala, Genowefa, lat 26, której asystował nieodstępnie pewien urzędnik fabr Fitzner i Gamper, kawaler, zamieszkały w tym samym domu, gdzie odbywała się zabawa, przy ul. Gołębiej Nr. 4.

Około godz. 10 rano d. 6 bm. pani Genowefa nagle zniknęła. Zrozpaczony mąż czynił poszukiwania do godz. 4 po południu i o tej dopiero porze znalazł ją w mieszkaniu urzędnika.

Żona przyznała się, że została zniewolona przy pomocy hypnotyzmu.

Śledztwo, prowadzone przez policję, wykaże czy oskarżony o uwiedzenie cudzej żony posiada zdolności hypnotyzerskie, czy też cała historja odbyła się przy użyciu mniej gwałtownych sposobów.

Kazirodztwo w Myszkowie.

Młodociany zwyrodnialec zniewala siostrę.

Znany jako złodziejaszek na gruncie myszkowskim 17-letni Wacław Kończyk, zamieszkały w Starym Myszkowie, dopuścił się zbrodniczego czynu na osobie rodzonej siostry Dominiki, liczącej zaledwie 11 lat.

Policja, zawiadomiona o zwierzęcym czynie zwyrodnialca, przeprowadziła dochodzenie, które ustaliło, że młodociany opryszek od czasu dłuższego utrzymywał kazirodcze stosunki z siostrą, której groził zemstą w razie, gdyby go zdradziła.

Zbrodnicze stosunki rodzeństwa zwróciły uwagę starszej siostry, która zaczęła śledzić brata i przekonała się o słuszności swych podejrzeń.

Przy badaniu dziewczynka z płaczem wyznała całą prawdę.

Kończyk został aresztowany.

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 11 Piątek	Dziś NMP. z Lour Jutro Eulalji P. Wschód słońca 7.02. Zachód „ 4.40.

Z teatru.

„Pawie Oko".

Dzisiaj premjera nowej rewji „Pod Kołderką", świetny program zawiera najnowsze piosenki, skecze i inscenizacje. „Dyżur nocny", „Ja to robię z nonszalancją", „Górą baby". Tańce nowe, Serenada Tosellego, „Pod Kołderką" i wiele innych. Udział całego zespołu. Nowa orkiestra. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.15.

W sobotę powtórzenie premjery, w niedzielę trzy przedstawienia

„Pawie Oko" na Niemcach.

W poniedziałek 14 lutego w Gospodzie rewja „Trędowata w Pawiem Oku". Ceny miejsc od 1—4 zł. Bilety w Gospodzie.

„Pawie Oko" w Dąbrowie.

We wtorek w „Komecie" o 8,15 rewja „Pod Kołderką" z udziałem całego zespołu. Bilety u p. Pietrzaka. Ceny miejsc od 1—4 zł.

Kino „Momus" na Pogoni wyświetla film p. t. „Nędznicy" podług powieści Victora Hugo. 1013

25-lecie straży ogniowej. W tym roku straż ogniowa ochotnicza w Będzinie obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia i pracy społecznej. Z racji jubileuszu odbędzie się wręczenie odznak honorowych członkom, krórzy od chwili zorganizowania straży biorą w niej udział.

Kontrola domów, zbudowanych za pożyczki rządowe. Władze nadzorcze zamierzają w najbliższym czasie przeprowadzić generalną inspekcję wszystkich nowowybudowanych domów, które wykończone zostały za pożyczki rządowe. Inspekcja ta zostanie przeprowadzona z tego powodu, że niektórzy właściciele domów ignorują sobie warunki stawiane przez rząd przy udzielaniu kredytów, by mieszkania w tych domach były najwyżej trzypokojowe, a więc dostępniejsze dla szerokich warstw. Niektorzy zaś właściciele nieruchomości budują wprawdzie początkowo mieszkania trzypokojowe, w ten jakiś sposób, by później po wybiciu ściany zamienić je na pięciopokojowe. Z tego więc względu zostanie przeprowadzona surowa kontrola domów.

Posiedzenie zarządu m. Dąbrowy. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta w Dąbrowie prezydent Seroka złożył sprawozdanie z pobytu swego w Warszawie, w sprawie starań poczynionych o spłacenie przez hutę Bankową zaległych podatków, które wynoszą około 180 tysięcy złotych. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta na korzyść miasta, lecz uprzednio zjedzie do Dąbrowy specjalna komisja z Warszawy celem rozpatrzenia jej na miejscu.

Z kolei omówiono sprawę podatku od węgla. należnego miastu od kolei, w kwocie około 60 tys. złotych. Podatek ten narazie nie będzie uiszczony gdyż min. kolei wniosło rekurs do min. skarbu i sprawa powyższa oddana została do decyzji rady ministrów.

Miesiąc książki polskiej. Związek nauczycieli szkół powszechnych w Sosnowcu na konferencji ze związkiem księgarzy Zagłębia Dąbrowskiego ustalił program wystawy i propagandy książki polskiej na terenie Sosnowca.

Postanowiono urządzić wystawę w książek w szkole Nr. 6 na Wawelu. Wystawa obejmie dział książek dla młodzieży i dział ogólny.

Techniczną stroną wystawy zajmie się związek księgarzy, natomiast uroczyste otwarcie, pogadanki, odczyty, wycieczki i t. p. wzięli na siebie nauczyciele.

Otwarcie wystawy nastąpi w d. 20 b. m. o godz. 11 przed południem. Wystawa trwać będzie aż do 28 lutego i zwiedzać ją będzie można codziennie od godz. 10 do 16, a w niedziele i święta od 11 do 18.

Ważne dla inwalidów wpj., wdów i sierot po poległych. W dniu 13-go lutego b. r. o godz. 13,30 odbędzie się w Sosnowcu przy ulicy Teatralnej Nr. 4 w sali „Trocadero" walne zebranie doroczne członków powiatowego koła związku inwalidów woj. R. P. w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) wybór prezydjum; 3) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania; 4) sprawozdanie zarządu; 5) sprawozdanie kom. rew.; 6) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi; 7) wybór zarządu; 8) wybór delegatów na zjazdy; 9) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków w oznaczonym terminie, zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinę później.

Losowanie pożyczki dolarowej. W dn. 1 marca 1927 roku będzie wylosowanych 100 premji serji II 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej na łączną sumę 75 000 dol. St. Zjedn. Am. Półn. między któremi zostanie wylosowana premja na 40.000 dol. oraz premja na 8.000 dolarów.

Oprócz możliwości wygrania premji, obligacje premjowej pożyczki dolarowej dają posiadaczem odsetki w wysokości 5 od sta rocznie, płatne w złotych według kursu dolara, względnie w efektywnych dolarach.

Nierozsprzedaną resztę „dolarówek" można nabywać we wszystkich oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Pocztowej Kasy Oszczędności za dolary względnie złote według kursu dziennego.

Otwarcie klubu Z.Z.P.P. H. i P. Zgodnie z zapowiedzią w dniu 11 lutego t. j. dziś o godz. 8 wiecz. nastąpi otwarcie klubu w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej 22. Lokal klubowy zaopatrzony jest w gazety; na miejscu znajdują się również gry towarzyskie.

Zarząd związku oczekuje, że otwarcie klubu przyczyni się do podniesienia życia towarzyskiego wśród członków.

Węgiel dla bezrobotnych. W dniach 10 i 11 b. m. od godziny 2 do 4-ej po poł. będą wydawane w polskim związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu, ul. Warszawska 22, kwity węglowe bezrobotnym pracownikom umysłowym, pobierającym zapomogi, którzy w grudniu 1926 r. korzystali z akcji żywnościowej, t. j. mającym na utrzymaniu rodziny, złożone z 3 i więcej osób.

Na warsztaty pracy dla ociemniałych. W d. 12 b. m., a więc już jutro w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się bal, z którego dochód przeznaczony jest całkowicie na budowę warsztatów pracy dla ociemniałych. Bal urządzony jest staraniem wydziału propagandy na woj. kieleckie, śląskie i krakowskie.

Drobne pożary w Sosnowcu. W d. 9 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w mieszkaniu kolejowym na Radosze, zajmowanem przez zwrotniczego stacji Sosnowiec radomski, zapaliła się butelka z benzyną, skutkiem czego powstał w mieszkaniu pożar.

W tymże dniu o godz. 6,50 wieczorem od rozpalonego pieca zapaliły się trociny między dwiema ściankami w mieszkaniu p. Jana Nowaka przy ul. Kościelnej Nr. 8.

Oba pożary zostały ugaszone przez domowników przed przybyciem straży ogniowej.

Pierzyna, ubrania, kwit na węgle i rynna skradzione P. Marji Bąk skradziono z podwórza domu Nr 14 przy ulicy Chemicznej w Sosnowcu wietrzącą się pierzynę. — Ignacemu Pietrzykowi, Piłsudskiego 61 skradł Jó-

KINO „OAZA" Sosnowiec.
Od poniedziałku 7-go lutego r. b. i dni następne
Malajska krew
dramat w 7 aktach.
Od 14 b. m. LEW MONGOŁOW z udziałem MOŻZUCHINA.

Kino-teatr „Udziałowy" Sosnowiec.
Od poniedziałku 7-go lutego r. b. i dni następne
Czerwony błazen
dramat w 10 aktach.

zef Stępień z Przedborza garderobę i bieliznę, wartości 100 zł. — Piotr Piotrowski z Będzina skradł Maciejowi Pawełczykowi, Bryniczna 17, Sosnowiec, kwit na 5 korcy węgla. — M. Kasztalskiej, Prosta 10, skradziono z dachu rynnę, wartości 40 zł.

Wielki meteor

spadł wśród ogłuszającego huku i oślepiającego blasku.

W okolicy Mohylewa Podolskiego spadł wczoraj wielkich rozmiarów meteor, który blaskiem swym wywołał olbrzymią panikę. Tłumy ludzi zaczęły uciekać, sądząc, że zbliża się koniec świata. Na ulicach miasta ludzie klęcząc modlili się. Meteor wśród ogłuszającego huku i oślepiającego blasku spadł na pustym placu na przedmieściu.

Skandal towarzyski w Poznaniu.

W czasie wyświetlania premjery filmu polskiego „Uśmiechu życia“ w Poznaniu, na który wytwórnia Polfilm zaprosiła wszytkich dygnitarzy miejskich i rządowych, przedstawicieli prasy i świata finansowego, zdarzyła się bardzo niemiła przygoda.

Do p. K., dyrektora jednego z największych banków w Poznaniu, który siedział w loży z bardzo sympatyczną osóbką — przystąpiła nagle jakaś wysoka kobieta i zaczęła głośno krzyczeć, zagłuszając trzask aparatu kinowego i dźwięk orkiestry;

— Stachu, Stachu, czy ty masz żonę?

Dyrektor K. zdawał się tego niemiłego pytania nie słyszeć. Wysoka kobieta powtórzyła jednak pytanie, ale już tak głośno, że całe kino było na nogach. Po powtórnem pytaniu rzuciła się na miłą osóbkę i zerwała jej kapelusz z głowy. Dalszym rękoczynom przeszkodziła publiczność.

Okazało się, że wysoka kobieta miała prawo do stawiania dyrektorowi K. takich pytań, ponieważ była jego rodzoną żoną. Po tem zajściu dyrektor K. w towarzystwie miłej przyjaciółki i niemiłej żony wyszedł z kina, a publiczność z zadowoleniem zobaczyła „Uśmiech życia“ na ekranie i w krzesłach.

— Podwójny „spektakiel“ — mówiono w Poznaniu.

Krwawa zabawa.

Ohydne morderstwo bagnetem karabinowym.

W Sowince gminy Buczek w pobliżu szosy Piotrków — Łask, Stanisława Stańczycka urządziła zabawę taneczną.

Około godziny 11 wieczór, kiedy zaproszeni goście wypili dużą ilość wódki, w czasie tańca została wszczęta awantura, w której 22 letni Józef Marczak z Grzegoszyna przebił bagnetem swego rywala 34 letniego Wojciecha Ratajczyka.

Oszalały i zezwierzęciały Marczak wyciągnął zakrwawiony bagnet i nim obecni zdołali się zorjentować ugodził Ratajczyka bagnetem w serce, kładąc go trupem na miejscu.

Uczestnicy zabawy rzucili się na Marczaka, obezwładnili go i oddali w ręce przybyłej z Zelowa policji.

Ostatni czyn szlachetnego serca.

Testament ś. p. Dawida Abrachamowicza.

„Czas“ krakowski podaje szczegóły z testamentu zmarłego niedawno Dawida Abrahamowicza, b. ministra dla Galicji i b. prezesa koła polskiego w Wiedniu.

Z testamentu wynika, że z majątku swego, obejmującego około 6.000 morgów ziemi i lasów, kamienicę we Lwowie i znaczne kapitały, zmarły utworzył fundację, której dochody będą przeznaczone na założenie we Lwowie i utrzymywanie zakładu wychowawczego dla synów zubożałych ziemian narodowości polskiej.

Dochody z kwoty 72 tysięcy złotych zmarły przeznaczył na zasiłki dla polskiej młodzieży kształcącej się, ze specjalnem uwzględnieniem dzieci osób, zrujnowanych przez rewolucję bolszewicką. Po upływie 25 lat kapitał ten przechodzi na rzecz zamku królewskiego na Wawelu, a dochodami z tego kapitału będzie dysponowała Akademia umiejętności w Krakowie, przeznaczając je na zakup obrazów znakomitych malarzy polskich dla wawelskiej galerji obrazów.

Galerji wawelskiej zmarły zapisał nadto kapitał około 50 tysięcy zł. oraz zbiory swe, złożone z cennych obrazów, bronzów i mebli.

Wykonawczynią swej woli zmarły uczynił radę familijną, złożoną z pięciu członków.

Poważna zniżka cen!

WĘDLIN, MIĘSA i SŁONINY

Ze względu na to, że trzoda chlewna poważnie staniała, nie czekając na komisję, w tej chwili **obniżyłem ceny** w moim sklepie, a mianowicie:

Słonina bez względu na grubość Zł. 3·60 1 Kg.,
jak również na wędlinach opuszczam na 1 Kg. 40 gr.
Szynka Zł. 5. Schab bez dokładki Zł. 3·20.

Sprzedaż tylko za gotówkę.

Dla odbiorców hurtowych odliczam rabat.

Polecam się Sz. Klijenteli nadal

Józef Koss

SOSNOWIEC,

Warszawska Nr. 14. Tel. 2-27.

UWAGA: Drugi sklep od bramy.

TEATR ART. LIT.

„PAWIE OKO“

SOSNOWIEC

ul. Kościelna № 5.

Piątek 11, sobota 12, niedziela 13, środa 16, czwartek 17 lutego

wielka rewja nowości

Pod kołderką

udział bierze cały zespół z J. OLENIECKĄ i M. JASTRZĘBSKIM na czele.

Balet. Nowa orkiestra.

Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.15, w niedziele i święta o 5.15, 715 i 9.15.

Bilety w cenie od 1—4 zł. w cukierni „Bagatela“.

Kier. art.-lit. S. KUBIŃSKI, KNAKE-KARLIŃSKI. Conferencier: TYM. ORTYM.

Niemce—Gospoda

poniedziałek 14 lutego

„Trędowata w Pawiem Oku“

Dąbrowa—Kometa

wtorek 15 lutego o 8.15

„Pod kołderką“

Bilety u p. Pietrzaka.

ZAKŁAD CHRZEŚCIJAŃSKI

Pracownia Zegarmistrzowska i Jubilerska

W. NIEPOŃ

Sosnowiec, Czysta 7

wykonuje reperacje zegarów ściennych, stołowych, kieszonkowych, kontrolnych samochodowych, wszelkiego rodzaju antyków, zegarów wieżowych i elektrycznych z gwarancją trzech-letnią.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna

przeprowadzając systematyczne rewizje stanu urządzeń u odbiorców prądu, stwierdza, że w przyrządach zaplombowanych jej znakami są zrywane plomby i wykonywane wadliwe reparacje bezpieczników, co jest szkodliwe dla bezpieczeństwa urządzeń i może wywołać poważne następstwa, a pozatem przyrządy miernicze, pozbawione znaków legalizacyjnych, muszą być powtórnie sprawdzane, co naraża odbiorców na zbyteczne koszty.

Elektrownia w takich wypadkach, niezależnie od pokrycia przez odbiorcę powstałych kosztów, zmuszona będzie w interesie publicznym wszelkie wypadki uszkadzania plomb i samowolnego manipulowania przy aparatach kierować na drogę sądową.

W razie konieczności zmiany bezpieczników, znajdujących się pod plombą, należy natychmiast zwrócić się do Elektrowni pod następującemi adresami:

w Sosnowcu, Sienkiewicza 1, tel. 55;
w Będzinie, Sączewska 9, tel. 99;
w Dąbrowie, 3-go Maja 4, tel. 21;
w Czeladzi, Milowicka 8.

Maszyny do pisania, rachowania, kopjowania, powielania i t. p. naprawia i przerabia szybko i dokładnie jako specjalność

f. J. Łańcucki i Syn

fabryka manometrów i warsztaty mechaniczne

w Sosnowcu, Warszawska 10, tel. 29.

NOWOOTWORZONY

ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI

JAN DUDA

Sosnowiec, ul. Dęblińska 5. Telefon 7-13.

Przyjmuje do oprawy: Obrazy, Książki wszelkiego rodzaju od najskromniejszych do najozdobniejszych. Wykonywa Księgi biurowe, buchalteryjne, kopjały, segregatory. Kajety dla szkół kroju. Teki, Portfele, Passepartout. Oraz wszelkie roboty galanteryjne wchodzące w zakres introligatorstwa.

Staranne i punktualne wykonanie. Ceny możliwie nizkie.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia“.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Można się ćwiczyć na fortepjanie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 m. 4 wejście z podwórza pierwsze piętro.

Posady i prace.

Potrzebna sklepowa do składu wędlin w Sosnowcu, Warszawska 14, Józef Koss.

Biegła stenografistka niechaj się zaraz zgłosi do Zarządu Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 19.

Biegły stenograf-korespondent z wyższem wykształceniem handlowem i praktyką poszukuje od zaraz posady. Zgłoszenia pod „Stenograf“ do „Expresu Zagłębia“.

Lokale.

Do wynajęcia sklep z mieszkaniem. Sosnowiec, Kaliska 17.

Kupno i sprzedaż.

Prostownik do ładowania akumulatorów z 2-u lub 4-ro woltowych do sprzedania wraz z transformatorem. Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. W. Niepoń.

Do sprzedania bufet i kredens dębowy restauracyjny, dużego rozmiaru w dobrym stanie. Wiadomość Sosnowiec Warszawska 10.

Radjo do sprzedania, aparat 2-u lampowy daje możność słyszenia wszystkich stacji europejskich głośno i czysto. Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. Zegarmistrz W. Niepoń.

Matrymonjalne.

Dwaj kawalerowie inteligentni poznają dwie młode panny o miłej powierzchowności. Zgłoszenia wraz z fotografjami nadsyłać do adm. „Expresu Zagłębia“ dla „Bruneta“ i „Szatyna“. Anonimy do kosza.

Różne.

Jan Kobylec z Parkoszowic, gminy Jaksice zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Szymon Wodzisław ur. w Wodzisławiu w drodze z Wodzisławia do Sosnowca zgubił paszport i książkę wojskową z 1901 r. i różne papiery. Znalazcę uprasza się o złożenie takowych w „Expresie Zagłębia“.

Czyż Jan zgubił zaświadczenie karty rejestracyjnej tymczasowy dowód i zaświadczenie z policji, które unieważnia się.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.